

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesiąca 2 k. 50 h. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwojnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Wydanie nadzwyczajne.

Kalendarz lwowski.

Poniedziałek: 22 lutego.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Piotra Katedry. Jutro: Romany panny. — Gr.-kat. Dziś: Nykyfora. Jutro: Charlampya. — Słow. Dziś: Wrocisława. Jutro: Przedziśława. Wschód słońca 7:03, zachód 5:26.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedziałku) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, środa, piątek i sobota 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sobota i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Ozarnieckiego 24) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środa, piątek i sobota 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych, (ul. Sw. Ducha 1. 10) codz. 10—6. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych p. Latoura (Trzeciego Maja 11) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedziele i święta 30 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie przeszło 70 prac art. mal. E. Kazimirowskiego. Okazów przemysłu krajowego, (pl. Hałicki, dom Biesiadek) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 20 do 27 lutego do widzenia: Pielgrzymka do Rzymu. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Szkoła nauk polit. (Teatralna 23, II p.): P. H. Rodziszewski: „Rozwój Przemysłu w Królestwie Polskim“ o 6. — Dr. Z. Pancer: „Sytuacja prawna i ekonomiczna żydów w Polsce porobiorowej“ o 7. Powszechny wykłady uniw.: Dr. Zipper: „Dzieje literatury węgierskiej w XIX w.“ (Kamienna 2) o 3:30. — Dr. Hadaček: „Sztuka rzymska“ (Długosza 6) o 7. — Uniwersytet lud. A. Miekiewicza (Skarbkowska 16): „Z najnowszych dziejów Rosyi“ o 8 wygłosi p. Hankiewicz.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Posiedzenie Izby handl.-przem. o 6.

Teatr miejski. Dziś o g. 3:30: „Mój dzieciak“. Jutro o g. 7: „Luiza“.

Pogrzeb

śp. Bronisława Szwarcego.

Nie był to pogrzeb ale olbrzymia manifestacja narodowa ześrodkowana około zwłok tego, który długie lata dźwizył w ręku sztandar idei narodowej.

Przed domem pogrzebowym.

Wśród ogólnej ciszy z ustawionej przed domem trybuny przemówił pierwszy imieniem towarzyszy broni zmarłego p. **Drewnowski**

„Te tłumy — zaczął p. Drewnowski, ten podniosły nastrój, ten smutek ogólny to wszystko tłumaczy, że przyczyna jest niecodzienna, że rzeczywistość zgromadziła nas ta czarna skromna trumna, zawierająca zwłoki tego, któremu dziś oddaje cześć wszystko, co szlachetnego w narodzie. Śp. Bronisław Szwarce to imię tak czyste, że może być sztandarem, tak szlachetne, że może być hasłem.

Urodzony na wygnaniu, daleko po za krajem ojczystym ukochał tak gorąco tę ojczyznę, że całe jego życie było pasmem ofiarnej pracy. Szczęśliwszy od wielu innych, bo ciało jego spocznę w ziemi, dla której pracował, za którą walczył, dla której tak wiele wycierpiał.

W młodym wieku powołano go w pierwsze szeregi — był on członkiem ostatniego rządu polskiego, a za to czekały na niego kazamaty Schlüsselburga i lody Sybiru. Cierpienia te nie złamały jego charakteru, nie wyziębły jego serca. Gdy zmieniły się czasy — zamienił on miecz na pracę nad oświatą ludu, który swem gorącym sercem umiłował.

Przestało być to wielkie serce za wcześnie dla rodziny, zawcześnie dla dzieci, za wcześnie dla nas. I mnie przypadł ten smutny choć zaszczytny obowiązek pożegnać go imieniem uczestników powstania 1863 r.

Zegnaj więc drogi nam cieniu, zegnaj bodaj czy nie na długo, spoczywaj w spokoju po wielu trudach, a my, którzy przed 40 laty szliśmy na twój powołanie, ślubujemy ci, że sztandar twój będziemy nosili wysoko i pracować będziemy tak długo, dopóki sił nam starczy, że ideały twoje wpajać będziemy dalej w serca i umysły młodzieży, a jeżeli nie my, to dzieci nasze dokonają dzieła.“

Następnie imieniem miasta przemówił **dr. Rutowski**.

„Odechodzi jak świetlana postać, odechodzi jak hetman, odechodzi jak wódz — a był to tylko mąż cichy, pokorny, co zawsze chciał być ostatni — a odejdzie jako świetlana postać, odejdzie jak jeden z tych, co nie zostawił sobie nic, co oddał całą duszę ojczyźnie — odechodzi wielki męczennik. Bronisław Szwarce był członkiem rządu narodowego 63 roku. Wierząc, że zbliżyła się chwila, wierząc w sprawiedliwość dziejową — pośpieszył do walki w obronie ojczyzny. A później siedząc w więzieniu szliscelburskim, przechodził najstraszniejsze męki, gdy się liczył ze swem sumieniem, czy nie zawinił, że lekkomyślnie popchnął do walki i przelał tyle krwi. To kajanie się jego, ta straszna męka, to poczucie winy, jest jedną z najpiękniejszych kart, jaką nam zostawił.

Zegnając zmarłego imieniem miasta, podniósł mowca, że Lwów będzie dumny, chowając w swej ziemi tak wielkiego hetmana. Hołd ci składamy wielki męczenniku i pragniemy, aby twe cnoty przeniosły się na nowe pokolenia. Niech ci ziemia tego grodu, który stoi zawsze na straży ideałów narodowych, będzie lekka, cześć i hołd Twej pamięci.

Następnie chóry „Echa“ i „Chóru akad.“ odśpiewały razem „Bogocierstwo“ Mendelssohna, a „Chór robotniczy“ „Pożegnał już ten świat“.

Pochód.

Trumnę złożono na sześciokonnym rydwanie żałobnym, na którym zarzucono trzy wieńce z napisami: „Członkowi Komitetu centralnego — „Słowo Polskie“, „Swojemu koledze redakcyjnemu — „Nowa Reforma“ i „Zacnemu Ojcu — Przyjaciele syna“.

Pochód otwierała muzyka narodowa, za nią postępował pluton straży ogniowej ochotniczej pod komendą naczelnika p. Majewskiego, dalej za odznaką partii socjalno-demokratycznej zwarte szeregi robotników z chórem robotniczym na czele. W pochodzie niesiono trzy wieńce: olbrzymi cierniowy, przepłataną czerwoną wstęgą, z napisem „Niezlomnemu rewolucyonistom — Partya socjalno-demokratyczna“, drugi z napisem „Polska partya socjalistyczna zaboru rosyjskiego — Rewolucyonistom i Przyjacielom“, trzeci z sośniny z napisem na czerwonych wstęgach „Borca za oswobodzenie polskawo i ruskawo naroda — od zagranicznawo komiteta ruskawo partii robotnikow rewolucyonierow“.

Za olbrzymim tłumem robotniczym szły cechy, korporacje i zgromadzenia towarzyszy ze sztandarami, a wśród nich również ze sztandarem Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego z wieńcem z wstęgami czerwono-białymi z napisem „Szermierzowi wolności młodzież polska towarzystwa Kilińskiego“, dalej towarzystwo wstrzeźliwości „Eleuteria“, tow. głuchoniemych „Nadzieja“, „Czytelnia kolejowa“, „Skala“, „Gwiazda“, której członkowie wystąpili z kokardkami żółtymi, Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej z berłem, następnie za wieńcem laurowym, przepłatanym biletami z napisem „Bronisławowi Szwarcemu — Najmłodszy“, w zwartych szeregach młodzież gimnazjalna, za nimi pod sztandarem lwowski „Sokół“ i delegaci gujazd sokolich z Krakowa, Tarnowa, Stanisławowa, Kolomyi, Przemyśla, Rzeszowa, Bohui, Sambora, Rudek, dalej deputacje artystów teatru lwowskiego, lwowskie Koło Towarzystwa Szkoły ludowej z 2 wieńcami, jeden o szarfach czarnych okryty krepą z napisem „Swemu nieodżałowanemu i czcigodnemu prezesowi — Koło im. Adama Asnyka T. S. L.“, drugi z biletów z czerwono-białymi wstęgami z napisem „Bojownikowi za wolność i lud — Lwowskie Koło T. S. L.“, redakcja „Kuryera lwowskiego“ z wieńcem z napisem „Ideały, którym oddałeś życie — nie znając zachodu — niezlomnemu szermierzowi wolności w hołdzie „Kuryer lwowski“, następnie długie szeregi młodzieży akademickiej i politechnicznej z wieńcem laurowym przepłatanym cierniami, na czerwonych wstęgach napis „Bojownikowi za wolność — młodzież politechniczna“, tuż przed konduktem niesli koledzy zmarłego wieńce z napi-

sem „Swemu nieodżałowanemu koledze — uczestnicy powstania“.

Przed karawanem postępowali pastorowie ks. Pomykacz i ks. Łabzik. Tuż za rydwanem rodziny zmarłego, grono uczestników powstania, Wydział krajowy z posłem Romanowiczem, reprezentacja miasta z prez. dr. Małachowskim i olbrzymie tłumy ludności. Ulicami Kochanowskiego, Pańską i Piekarską, na których płonęły latarnie, wśród gęstych szpalarów publiczności, zdążył orszak żałobny na

Cmentarz

wypełniony już tłumami publiczności, przez które z trudem się można było przecisnąć. Trumnę na swe barki wzięli Sokolowie, niosąc ją na „cmentarz powstańców“.

Tam około grobu ustawiły się w wielkim półkolu deputacje z wieńcami i sztandarami i tłumy publiczności. Wśród pieśni „W mogile ciemnej“ wykonanej przez połączone chóry, ustawiono trumnę.

Nad grobem

przemówił pierwszy pastor ks. **Pomykacz** w te słowa:

„Przed oczyma naszymi stoi otworem mogiła męza, którego życie było ciągłą pracą, ciągłą ofiarą i umiłowaniem. A kiedy po długiej pielgrzymce spoczął na wieki, serca nasze ogarnię żal, że odszedł od nas ten ukochany. Zaznaczywszy, że śmierć nie jest końcem życia, ale powrotem do innej ojczyzny, w krainę światła, podniósł świetny mowca zasługi zmarłego, którego długi dzień życia wypełnił ciągłą pracą i ofiarą dla ojczyzny. Ciężkie przeżycia, więzienia i wygnania nie złamały go i do ostatniej chwili dusza jego młoda była jak wiosna, choć mu życie włosy ubieliło. Porywając swą przemowę zakończył kaznodzieja mniej więcej w te słowa: „Na dobrze zasłużony odpoczynek poświęcam ci tę ziemię i błogosławię ci, niech ci będzie błogi i lekki ten odpoczynek, a kiedyś radosne zmartwychwstanie“.

Imieniem partii socjalno-demokratycznej przemawiał r. **Hudec**.

„Podziwem, hołdem i czcią przepelnione nasze piersi. Stoimy nad mogiłą bohatera, męczennika i niezłomnego rewolucyonisty. Z podziwem i czcią patrzymy na świetlaną postać jednego z ostatnich, który do ostatniej chwili potrafił wytrwać i zatrzymać nieskażone swe ideały“. Zmarły z tradycji był rewolucyonistą. Dziad jego był żołnierzem Kościuszkowskim, ojciec brał udział w powstaniu listopadowym, a on sam był członkiem Rządu narodowego. Skreśliwszy udział zmarłego w organizacji powstania, jego męczeński żywot, pożegnał go mowca przyrzeczeniem, że „lud robotczy ideały jego przechowa i sztandar jego wysoko nieść będzie i nie spocznie, dopóki nie wywalczy wolnej Polski dla wolnych“.

Z kolei p. **Bayger** przemawiał imieniem Koła Asnyka T. S. L., którego śp. Szwarce był prezesem, podnosząc zasługi zmarłego na polu oświaty ludowej.

W końcu pożegnał zwłoki red. **Wysłouch** imieniem polskiego stronnictwa ludowego. Mowca zaznaczył, że życie zmarłego było ciągłym protestem przeciwko niewoli a wyrazem tych uczuć, które je ożywiały były czyny. Był on współautorem manifestu uwłaszczającego włościan, brał udział w ruchu ludowym a kiedyś zabył się dzień, że zbierzemy plony tego wielkiego siewcy.

Teraz jakby na dane hasło z piersi kilkudziesięczonego tłumy wydarła się pieśń skargi i bólu „Z dymem pożarów“ której słowa tłumyły lzy.

Po dopełnieniu ceremoniału kościelnego posypały się na trumnę zmarłego grudki ziemi, a wśród tego „Chór robotniczy“ odśpiewał „Marsylianę“. Powoli urosła mogiła, zatknięta na niej skromny krzyż, pokryto wieńcami i tłumy powoli zaczęły się rozchodzić.

W ul. Piekarskiej rozległy się echa „Czerwonego sztandaru“; to partya socjalno-demokratyczna wracała ku miastu. U wylotu ul. Piekarskiej do tłumy złożonego z kilkuset ludzi, przemówił jeden z socjalno-rewolucyjnej młodzieży. poczem pochód do-

szedł do pasaża Mikolascha, gdzie uczestnicy pochodu spokojnie się rozeszli.

Od pułkownika Zygmunta Milkowskiego nadeszła wczoraj na nasze ręce następująca depesza: „Cześć pamięci męczennika za Ojczyznę, Bronisława Szwarcego — Zygmunt Milkowski“.

WOJNA.

Kuropatkin generalissimumem.

Petersburg. (TBK.) Car ukazem zamianował Kuropatkiną dowódcą czynnej armii mandżurskiej, zwalniając go z urzędu ministra wojny.

Nowe straty Rosyan.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Tokio, że rosyjskie okręty liniowe „Sewastopol“ i „Petropawłowski“ zostały silnie uszkodzone przez japońskie torpedowce.

Przeniesienie kwatery.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Ztg.“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą; Utrzymuje się w Petersburgu uparcie wiadomość, że Aleksiejew zamierza przenieść główną kwaterę z Portu Artura do Mukden, oraz intendenturę wojskową do Charbina. Kuropatkin został już podobno mianowany naczelnym wodzem lądowej armii w Azji wschodniej i w tych dniach odjedzie tam.

W Petersburgu zastąpi go szef sztabu generalnego Sacharow.

Oryginalna amnestya.

Petersburg. Ros. Agencya tel. donosi: Wskutek rozkazu cara, stojącym pod policyjnym dozorem politycznie podejrzanym osobom, pozwolone będzie występować jako prostym żołnierzom do czynnej armii, przyczem za zgodą min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości policyjny nadzór może być zniesiony.

W celu organizacji zainicjowanych przez prasę publicznych składek na wzmocnienie floty nowymi łodziami podwodnymi, krążownikami itd., ustanowioną została na rozkaz cara pod hon. przewodnictwem następcy tronu komisya, która ma za zadanie najszybciej skutecznie nabycie nowych okrętów wojennych.

Mobilizacya na Syberyi.

Tomsk. (TBK.) Ogłoszono tu mobilizacyę, a ponieważ wielu profesorów, nauczycieli i laborantów tutejszej politechniki powołanych jest do służby czynnej, przeto wykłady na politechnice zawieszono.

Finanse japońskie.

Tokio. (Biuro Reut.) Zapasy skarbu, składające się ze starego złota i srebra, złożono w Banku japońskim jako specjalną rezerwę. Pożyczka narodowa została już subskrybowana w dwukrotnej wysokości.

Stanowisko Chin.

Londyn. (Tel. wł.) W portach chińskich panuje gorączkowy ruch. Czynią w nich przygotowania wojenne.

Pogotowie amerykańskie.

Londyn. (Tel. wł.) Za radą amerykańskiego generała Evansa, 2000 żołnierzy marynarki stoi w pogotowiu na Filipinach, aby ewentualnie natychmiast udać się do Chin.

Katastrofa na Bajkale.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Próba Rosyi przyspieszenia komunikacji kolejowej z dalekiem Wschodem przez położenie szyn kolejowych na powierzchni lodowej Bajkału, skończyła się jak wiadomo wielką katastrofą, a to wskutek tego, że nieposłuchano ostrzeżeń inżynierów-Polaków, którzy, znając teren oświadczyli stanowczo, że podobna próba rozbić się musi, lód bowiem na jeziorze bajkalskim jest ruchomy.

Według autentycznych doniesień, zatonęły na jeziorze nie dwa puki, lecz dwie kompanie pionierów i pluton pułku kolejowego w każdym razie razem utonął 8 oficerów, 24 podoficerów i 128 szeregowców, czyli razem zginęło 180 ludzi w morderczej nowoczesnej bitwie. Żołnierze, oficerowie i między nimi major Petrow załamali się w odległości sześciu kilometrów od brzegu, a lód się zawarł za nimi natychmiast.

Ołbrzymie jezioro bajkalskie, przerywa — jak wiadomo — linię syberyjską, tak, że przewóz podróży i towarów odbywa się tam latem parowcami, a zimą sankami. Obecnie rząd rosyjski kazał ułożyć na twardym lodzie jeziora podkłady i szyny, aby pociągi przewożące wojsko mogły kursować po jeziorze. Dodać trzeba, że mróz dochodzi tam w lutym do 50° C., praca więc przy kładzeniu onych jest połączona z ogromnymi trudnościami. W dodatku wody Bajkału są zawsze niespokojne i z przyczyn nie dość jeszcze wyjaśnionych burzą się nawet pod lodową powłoką. Ten ruch fal wywołuje pęknięcie lodu bardzo niebezpieczne dla ludzi podróżujących przez jezioro.

Bozruchy w Petersburgu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wedle wiadomości dalszych jakie tu nadeszły z Petersburga, propaganda rewolucyjna w stolicy poczyna niepokoić na serwo rząd rosyjski, który nie tylko porzuca taktykę fabry-

kowania manifestacji lojalności, lecz owszem wydał rozkaz, aby odgładzono wszelkich pochodów ulicznych. — Przeciwno onegdajszym manifestacyom odkomenderowano kozaków, którzy tłum rozpędzili nahajkami.

Stanowisko Chin.

Berlin. (Tel. wł.) Rosya zażądała od Chin wystawienia wojsk celem strzeżenia kolei mandżurskiej. Ponieważ Chiny odmówiły, Rosya zmuszoną jest przetrzymać w tym celu co najmniej 40.000 żołnierzy i osłabić tak swoje siły na terenie wojny.

Uprzejmość.

Paryż. (TBK.) Minister marynarki Pelletan wystosował następujący telegram do rosyjskiego admirała Avellana:

„Głęboko wzruszony wyrazami sympatii, które Pan przesłał Francji i jej marynarce oraz pochwałami, jakie wyraził komendantowi i oficerom krążownika „Pascala“ cieszę się, że mogę im wraz z pańskim telegramem przesłać powinszowanie“.

Moskalofilstwo czeskie.

Praga. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem w tutejszej cerkwi rosyjskiej odprawiono nabożeństwo błagalne na intencyę armii rosyjskiej. w obecności burmistrza i radnych. Tłum ludzi zebrany przed cerkwią, powitał burmistrza i radnych okrzykami „Slawa“. Odezwały się też odosobnione gwizdania i protesty. Policya aresztowała trzech demonstrantów. Po nabożeństwie tłum przed ratuszem i konsulem rosyjskim wznosił okrzyki „Slawa“ na cześć Rosyan. Przed Domem Niemieckim wznoszono obelżywe okrzyki. Kilku manifestantów aresztowano. Część tłumy chciała podążyć przed konsulat amerykański, ale policya zamknęła ulicę tam wiodącą i rozprószyła tłum.

Japończycy i Chunchuzi.

Petersburg. (T. pryw.) Rosyjski generał kwaterymistrz g. m. Flug telegrafuje: „Potwierdzają się wiadomości, że Japończycy organizują bandy chunchuzów w celu jednoczesnego napadu na różne punkty kolei mandżurskiej“. Władze chińskie doniosły rosyjskim, że przebrani za Chińczyków Japończycy wyładowali pomiędzy Dzin-Czu-Fu i Jnkou, ażeby do spółki z chunchuzami niszczyć kolej mandżurską i, jeżeli się uda, spowodować wykoślenie pociągu wojskowego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Poznański Bank przemysłowców.

Poznań. (Tel. pryw.) Odbyło się tu doroczne zebranie Banku przemysłowców, najstarszej tutejszej polskiej instytucji finansowej; przewodniczył adw. Adam Woliński. Dyr. Więckowski wykazał z każdym rokiem pomyślniejszy rozwój instytucji. Zysk za rok ubiegły wynosi 208.731 marek. Uchwalono rozdział zysku i uzupełniono wyborami radę nadzorczą.

Zjazd kupców polskich.

Poznań. (TBK.) Wczoraj odbył się tu liczny ogólny zjazd kupców polskich w Domu katolickim. Uchwalono połączyć się w jeden wspólny związek i wybrano zarząd związku.

Ułaskawienie więźniów.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz darował resztę kary więziennej 6 więźniom lwowskiego zakładu karnego męskiego, 4 z zakładu karnego męskiego w Stanisławowie, dwom z zakładu karnego męskiego w Wiśnicz i pięciu kobietom, odsiadującym karę w zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie.

Burza.

Wiedeń. (TBK.) Przedpołudniem szalała tu wczoraj bardzo gwałtowna burza. Wicher wiele osób na ulicy przewrócił, skutkiem czego było też dość dużo skałcezeń, w szum kilka ciężkich. Burza wyrządziła wiele szkód, zerwała z domów cegły i całe gzymsy, które spadając również kilka osób zraniły. Po południu burza się nieco zmniejszyła.

Sytuacya na Bałkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Informacya Porty, że wali skopljski Szaki basza wkroczył do Diakowy, jest nieprawdziwa. Doniesienia z Belgradu, jakoby liczba powstańców albańskich wzrosła do 30.000, są mocno przesadzone, albowiem plemiona górali w okolicy Diakowy ogółem mogą postawić zaledwie 10.000 zbrojnych ludzi. Wiadomość o powołaniu Szemsi baszy dotychczas nie potwierdziła się.

Rzym. (TBK.) „Popolo Romano“ i „Capitano Fracassa“ zbijają zapatrywanie, jakoby wypadki w Azji wschodniej miały wywrzeć wpływ na zajścia na Bałkanie. Nadzieja utrzymania zupełnego spokoju na Bałkanie nigdy jeszcze nie była tak uzasadniona jak teraz. „Tribuna“ oświadcza, że doniesienia pism angielskich o możliwościach zawikłaniach na Bałkanie są bezpodstawne. Austro-Węgry zawsze będą w zgodzie z Włochami.

Hiszpania a Francya.

Madryt. (TBK.) Podczas wczorajszego przyjęcia oświadczył prezydent ministrów Maura ponownie, że między Anglią a Hiszpanią nie istnieje żaden sojusz.

Deruta na giełdzie madryckiej.

Madryt. (TBK.) Na giełdzie zaplanowała wkrótce po jej otwarciu wielka panika, wszystkie papiery

ogromnie spadły. Tę „baisse“ wywołały liczne alarmujące pogłoski. Prez. gabinetu Maura oświadczył, że są one bezpodstawne.

Audyencye w Pekinie.

Pekin. (B. Reutersa.) Tutejsze ciało dyplomatyczne było wczoraj na audyencyi w pałacu cesarskim. Celem uniknięcia starć między strażami poselstw japońskiego i rosyjskiego umówili się ich komendanci, aby nie udzielać żołnierzom tych obu straży urlopów w tych samych dniach.

Tokio. (TBK.) Wicehrabia Ioszikawa został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

W rodzinie Blochów.

Warszawa. (TBK.) „Kuryer Warszawski“ donosi, że onegdaj IV. wydział warszawskiego sądu okręgowego przystąpił do rozpatrzenia procesu, wytoczonego przez panią Emilię Blochową i jej córki panu Henrykowi Blochowi, o uznanie go za lekkomyślnego, o ograniczenie jego woli i wyznaczenie mu kuratora. Wyrok zapadnie 25 bm.

Odgłosy wojny.

Jeszcze jeden.

Gazety rosyjskie donoszą, że w liczbie uszkodzonych okrętów w Porcie Artura znajduje się również parostatek floty ochotniczej „Kazań“. Otrzymał on „chrzest bojowy“ w postaci dwunastofuntowego pocisku japońskiego, który przebił część nadwodną statku, gdzie utkwil w balaście. W dolnej części okrętu wszczął się pożar, który jednak ugaszono.

Sympatyje polsko-japońskie.

„Korespondent londyński gazety „Nowoje Wremia“ pisze, że angielscy russofobi cieszą się z sympatii dla Japonii, które wyrażają Polacy galicyjscy. P. korespondent spodziewa się, że zainteresowan zaprotęstują przeciw przypisywaniu im uczuć tak niechrześcijańskich i niesłowiańskich“.

Japońska służba sanitarna.

Władze japońskie ofiarowały znanemu chirurgowi amerykańskiemu, dr. Mikołajowi Sennowi, mieszkającemu w Chicago, stanowisko naczelnego chirurga armii japońskiej. Dr. Senn przyjął ofertę i w tych dniach opuszcza Chicago z oddziałem amerykańskich chirurgów i dozorczyń szpitalnych.

Wojna a przemysłowcy z Królestwa polskiego.

W połowie stycznia wyruszył na Daleki Wschód parowiec floty ochotniczej „Chiny“ z ładunkiem, złożonym prawie wyłącznie z towarów firm warszawskich i łódzkich. Między innymi były tam: partya maszyn z Łodzi wartości 20.000 rb., transport lamp z Warszawy wartości 10.000 rb., towary łódzkie, warszawskie wyroby emalowane i t. p. Niepewność o los tych ładunków niepokoiła oczywiście firmy wysyłające.

W tych dniach atoli otrzymały one wiadomość z Odesy, iż statek „Chiny“ dotarł tylko do Cejlonu, skąd, wobec rozpoczęcia działań wojennych, cofnięto go z powrotem do Odesy.

Spekulacye na wojnie.

Handlarze dostarczający bydła stepowego na rynek warszawski, zawiązali spółkę w celu dostawy bydła na potrzeby wojenne. Część spółników wyruszyła już na południe Rosyi po zakupy, część zaś do różnych punktów kolei syceryjskiej w celu czuwania nad prawidłową dostawą dla wojska.

Wiadomości bieżące.

— **Co robiła policya.** Dyrekcyja policji zmobilizowała wczoraj cały swój personal z obawy przed demonstracyami. Podczas gdy więc panowie złodzieje plądrowali mieszkania obywateli placących gorliwie podatki, rozbijali strychy piwnice i komórki, cały personal policyjny od południa zebrany w gmachu policji pilnował wyższej polityki. Zmobilizowano wszystkich komisarzy, agentów i żołnierzy do jednego. Wszyscy konni policyjanci stawili się w pogotowiu, jak nas zapewniono brakował tylko jeden, bo był na urlopie, drugiemu bowiem, który był „maruda“ kazano wstać z łóżka i trzymać pogotowie.

Ale siły te nie wydały się panu dyrektorowi wystarczającymi, wezwał więc jeszcze do pomocy jedną wzmocnioną kompanię (Kriegs-kompagnie) 15 pp. Do godziny 8 wieczorem oczekiwano w policyi z naprężeniem groźnych wiadomości z miasta. Telefon dzwonił bez przerwy! To agenci rozlokowani po mieście składali dyrekcyi raporty, iż nieprzyjaciela jeszcze nie widać.

Gdy do godziny 8 wieczorem nikt przygotowanej na wszystko policji nie wypowiedział wojny, odesłano kompanię piechoty do koszar i pozwolono „marudzie“ z oddziału konnego położyć się do łóżka. Agenci policyi, żołnierze piesi i konni ku ogromnej uciesze złodzieji trzymali pogotowie wojenne do późnej nocy.

— **Kradzież na kolei.** W poczekalni drugiej klasy na stacji w Przemyślu skradziono p. Benonowi Letzowi walizkę ręczną, obitą czerwonym płótnem, a zawierającą ubrania i bieliznę znaczną literami A. S. i B. S.

□ **Ottynia.** (Fabryka Bredta). Piszą nam:

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie krajowej artykuły, odnoszące się do tak zwanej organizacji tutejszej fabryki Bredta i Spółki, wychodzące bądź to ze sfer pokrzywdzonych i wydalonych robotników, bądź też jako komunikaty oficjalne zarządu tej fabryki, usiłujące wzmocnić w opinii publicznej, że fabryka tylko dla reorganizacji i przebudowy urzędem zredukowała liczbę robotników. Tych, którzy z bliska przeistoczeniu temu się przypatrują, zastanawia jednak musi, czego komunikat zarządu fabryki nie wyjaśnia, z jakich to powodów zastąpiono ludzi tutejszych trzema luzynierami z Prus, a nawet w zawodzie rzemieślnika, n. p. stolarzy z Niemiec się sprawadza. Czyżby już brakło w kraju rysowników, rękodzielników, a bodaj nawet technika uzdolnionego do prowadzenia fabryki o tak szczerpym zakresie działania. Jeżeli zarząd fabryki, która chce uchodzić — pomimo swego właściciela Niemca, za krajową, czuje się w prawie narzucania nam ludzi, którzy nie tylko depczą u siebie nasze prawa, ale także i tu w kraju nas lekceważą, to znajdziemy i my na tyle siły, by broniąc własnego bytu, odmówić jej swego poparcia.

Z innej strony donoszą nam, że sprowadzenie do zarządu Prusaków i masowe wydalenie polskich robotników, wielu z kilkunastoletnią pracą w tej fabryce, jest faktem rzeczywistym, a jest to wszystko niestety dziełem Polaka, niejakiego Topolskiego, prokurzysty przedsiębiorstwa.

□ **Jabłonów** (koło Kopyczyniec). Założenie Spółki sadowniczej).

Dnia 7 b. m. odbyło się u nas poufne zebranie w Czytelni, zwołane przez tutejszego kierownika szkoły p. Wojnarowicza, celem założenia Spółki sadowniczej. Ludność tutejsza posiada bardzo piękne i duże sady, a nie umiejąc z nich należycie korzystać, daje się strasznie wyzyskiwać żydom. Owoż na zebraniu tem, po wyjaśnieniu przez p. W. przystąpiono do Spółki w liczbie 30, podpisano deklarację i wniesiono podanie do binra Patronatu we Lwowie o pomoc w przeprowadzeniu.

P. Wojnarowicz zamierza tu we wsi nawet stworzyć mały przemysł, gdyż prócz sprzedaży owoców, ma się Spółka zająć także suszeniem tychże, wyrobem wina i powideł. Obecnie znowu przystąpił p. W. do założenia Kółka rolniczego i sklepu, a przytem i straży pożarnej, którą sam poprowadzi i w tym celu nawet odbył w przeszłym roku kurs pożarniczy we Lwowie. Odpowiednie podania już wniesione.

□ **Dolina.** (Sp. W. Czaykowski. — Przed wyborem. — Sprawy gminne).

Dnia 16 b. m. zmarł nagle Wacław Czaykowski, adjukt sądowy, w 35 roku życia. Niespodziewany zgon śp. Czaykowskiego, który podczas kilkuletniego pobytu pozyskał sobie miłość i zaufanie u tutejszej ludności wywołał ogólny żal.

W ostatnich czasach wystąpiła nowa kandydatura do Sejmu w osobie ks. Nawrockiego, inspektora szkolnego, Rusina. Dotychczas nikt z Polaków nie objawił swojej chęci kandydowania, choć powiat tutejszy posiada odpowiednich kandydatów i z tutejszego powiatu przedtem zawsze polskich kandydatów wysyłało, dlatego więc stracił ten mandat i ustąpił innym?

W Dolinie ciągle urzęduje komisarz rządowy, bo starszy wiekiem w żaden sposób nie chce podpisać zaproszenia, zwołującego do ukonstytuowania się Rady gminnej przed dwoma laty wybranej. Również w gminie izr. urzęduje nadal tymczasowy zarząd z 18 osób, choć namiestnictwo orzekło, że ten zarząd nie może pełnić funkcji w gminie, a przeciw takiemu zarządzeniu rekursu nie ma.

□ **Stryj.** (Na dochód T. S. L.).

Wieczorek kostyumowy na dochód Koła T. S. L. urządzony 1 bm. przyniósł czystego dochodu 357 kor., za co zarząd Koła zasłał serdeczne „Bóg zapłać” komitetowi oraz wszystkim biorącym udział w uświetnieniu wieczoru.

□ **Kamionka Strumiłowa.** („Dom waryatów“).

Dnia 9 b. m. odegrało tu Kółko teatru amatorskiego Tow. Szkoły ludowej na rzecz tegoż Towarzystwa trzyaktową krotoczwilę Laufs'a „Dom waryatów“. Pełna arcykomicznych sytuacji sztuka, nastreczyła szerokie pole do popisu aktorom, którzy też z prawdziwym „con amore“, często wprost z zacięciem wyszkolonych aktorów, poruszali się na scenie. Na niektórych chciałoby się gwałtem wołać: „Idź na scenę!“ zamiast hamletowskiego: „Idź do klasztoru“, a to za prześmieszną figurą, jednym z mieszkańców rzekomego „Domu waryatów“, pewnym panem Eugeniuszem, chorującym na manię aktorską — w szczególności na Szekspira — któremu jedna tylko litera k zamieniana na ł (rzecz przeprowadzona znakomicie) „sprawia jeszcze pewne trudności“.

Ciekawy był początkowy moment wyrównywania się napięć psychicznych między sceną a widownią (grali znajomi wobec znajomych i scena z konieczności z powodu małych rozmiarów sali, zbyt bliska widowni) i to w samym początku nieco obciążało grę, ale tylko chwilę, potem wszystko poszło, jak z płatka, ku wielkiej, nietajonej ucieście widzów, a z pewnością także aktorów.

Zasługa starannego wyreżyserowania sztuki przypada prezesowi Towarzystwa Szkoły ludowej, a zarazem kierownikowi Kółka teatru amatorskiego, lekarzowi powiatowemu, drowi Gawlikowskiemu.

Kiedy z p. Gawlikowskim mówiłem później o owem przedstawieniu, żalił się, wchodząc w krąg moich utajonych myśli, że nie może zabrać się do

Fredry z powodu braku kostyumów. Obiecał sobie jednak wynagrodzić to zwierzonem mi na ucho (z zastrzeżeniami: „jeżeli się uda“) przedsięwzięciem: „Dramat Kaliny“.

Wobec tego, co widziałem, jestem pewien, że się uda!

W ten sposób przedstawieniami amatorskimi (3 w ciągu ostatnich kilku miesięcy) energiczny i przedsiębiorczy prezes stara się, za współudziałem ludzi dobrej woli, pomnażać niewielkie fundusze Tow. Szkoły ludowej.

Sali nżycza kółku amatorów w imię zasady: „Razem...“ Sokół kamionecki, który rozwija się bardzo pomyślnie.

Serce mi rośnie, kiedy słuchał ks. proboszcza Czyrka, prezesa „Sokoła“ prawiącego z zapalem o sprawach Towarzystwa, a zwłaszcza o dzielnych sokolach-mieszczanach, na których Towarzystwo (liczące 64 członków) opiera się w znacznej mierze.

Obchaj zuamienny i pocieszający!

Ogółem: i w Kamionce „żywie duch“.

□ **Zakopane.** (Na rzecz schronienia nauczycielek).

Wydział Towarzystwa „Schronienie nauczycielek“ w Zakopanem ma zaszczyt złożyć najserdeczniejsze podziękowanie pp. I. Dobrowolskiej, Z Potockiej i Ratyńskiej za urządzenie na rzecz tegoż Towarzystwa przedstawienia amatorskiego, które się odbyło w sali gimnastycznej pensjonatu leczniczego dla dzieci, p. Dobrowolskiej.

Przedstawienie przyniosło czystego dochodu 177 koron.

¶ **Teatr rosyjski w Warszawie.** Dnia 17 bm. w Zamku — jak donosi „Warsz. Dnienu.“ — odbyło się pod przewodnictwem Czertkowa, pierwsze posiedzenie komitetu w sprawie budowy w Warszawie teatru rosyjskiego z biblioteką publiczną, czytelnią i salą zebrań.

¶ **Dla mniej grzecznych księży.** Powtórzyliśmy wczoraj za jednym z pism tutejszych okólnik generał-gubernatora warszawskiego, który żąda od gubernatorów przedstawienia listy księży, którzy z powodu całkiem chwalebego sprawowania się pod względem politycznym i wykonywania specjalnych bezpłatnych obowiązków, kwalifikują się do otrzymania nagrody na ten cel przeznaczzonego funduszu. Nie wszyscy oczywiście księża są tak grzeczni, to też nie wszyscy otrzymują cukierki. Nągół bowiem rząd traktuje księży, jak przestępców, skazanych na osiedlenie. Dowodem dokument, podany przez krakowski „Czas“. Jest to „Rozporządzenie włocheńskiego naczelnika powiatu (gub. kielecka) do dziekana dziekanatu włocheńskiego“. Rozporządzenie to brzmi: „Niejednokrotnie zrobiono już spostrzeżenie, że księża należący do dziekanatu, powierzonego waszemu zarządowi, wydają się z miejsc stałego zamieszkania do sąsiednich parafii bez paszportów. Wskutek tego upraszam waszą Wielebność o poinformowanie duchowieństwa, iż przepisy paszportowe z roku 1865 i postanowienia byłego naczelnika kraju z dnia 19 sierpnia 1868 r. odnośnie do wydawania paszportów duchowieństwu, pozostają w swej mocy i nie uległy zmianie, w następstwie nowej ustawy o wydawaniu kart pobytu, a zatem, w celu uniknięcia grzywien, księża nie powinni się wydalać bez paszportów z miejsc stałego zamieszkania. Podpisano: naczelnik powiatu A. Giryłowicz. Szef kancelaryi: Jezierskij. Tak więc ksiądz, pragnąc się wydalić do parafii, odległej o 2 wiorsty, musi jechać do powiatu odległego niejednokrotnie o 40 wiorst.“

○ **Niezwykły podarunek.** Pisma angielskie opowiadają o niezwykłym objawie gościnności murzyńskiej. Kapitan parowca „Mary Henry“, Foote, powrócił z wyprawy handlowej z Afryki zachodniej i opowiada, że podczas tej podróży przyjmował na pokładzie parowca „króla“ murzyńskiego, niejakiego Oyby. Czarny monarcha z zajęciem oglądał wszystkie szczegóły statku. Zadowolony z przyjęcia, zasiadł do obiadu; kotlet cielęcy bardzo mu smakował, wyraził więc przypuszczenie, że tak jasne mięso musi być z białego człowieka, nie z murzyna. Przy pożegnaniu kapitan prosił bogatego władcę (ma 300 żon i 2000 niewolników), aby mu przysłał ładną, rzadką skórę na obuwie. Nazajutrz przybiegł posłaniec z podarunkiem króla. Rozwinięto pakunek i znaleziono świeżo zdartą skórę... murzyna. Wdzięczny kacyk chciał się odwzajemnić nowemu przyjacielowi i aby mu ofiarować kosztowny materiał, kazał zarzącać jednego z niewolników...

Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna we Lwowie.

Grupa higieny ludowej.

Sekcja higieny ludowej na wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie postanowiła zbadać, o ile to jest możebnem w tak zbyt krótkim czasie, całokształt warunków higienicznych, wśród których żyje lud wiejski i małomiasteczkowy. Miano tu na myśli, że aby przystąpić do poprawy dzisiejszych warunków zdrowotnych, należy przede wszystkim poznać stan obecny tych warunków, ich zasadnicze braki i przyczyny, od których one zależą.

Jakkolwiek sekcyja postanowiła unikać wkraczania w niełatwy zresztą do odgraniczenia zakres

innych grup i sekcji, zadanie jej jest olbrzymie i zdaje ona sobie dokładnie sprawę z tego, że cel jej osiągnięty być może wtedy tylko, gdy znajdzie dostateczną ilość współpracowników, którzy, rozsiani po kraju, zechcą przyłożyć swoją cegiełkę do wspólnej budowy. Nie wątpimy, że akcyja się nie zawiedzie i że znajdzie się w kraju dużo ludzi, rozumiejących doniosłość zdrowia i normalnego rozwoju naszego ludu.

Dla swego udziału w wystawie, grupa nakreśliła sobie program następujący, do którego wypełnienia jaknajbardziej zbliżyłoby się chciała:

1) Żywnienie się ludu. Jest to kwestyja wielkiej doniosłości, gdyż łączy się z nią siła naszego ludu i jego wytwórczość a zarazem i stan zdrowotny. Przedmiotem wystawy wogóle będą: pokarmy i napoje: jakość, ilość i sposób przyrządzania pokarmów, zależność od pory roku, dnia, zwyczajów i obyczajów. Dni robocze, świąteczne, postne i uroczyste. Wartość pieniężna spożywanych pokarmów i jej stosunek do wysokości zarobku w danej miejscowości. Kategorie mieszkańców ze względu na różny stopień ich zamożności, a stąd wynikające różnice w żywieniu się. Użytki. Żywnienie się w czasie wyjątkowym: głód, przednowek. Ordynaryja. Fałszowanie pokarmów, ich surrogaty. Sposób przechowywania materiałów spożywczych. Karmienie noworodków: naturalne i sztuczne.

Nadesłane materiały czy to w postaci okazów, tablic lub opisów uporządkuje sekcyja i odpowiednio wystawi.

2) Budownictwo wiejskie. Punkt ten również jest bardzo obszerny i winien być rozpatrywany przy uwzględnieniu tych wszystkich pytań, jakie higiena bierze pod uwagę. Materiał budowlany, sposób budowania, objętość izb, rozkład światła w nich i rozmiar okien, ogrzewanie i oświetlenie, rodzaj podłogi. Łóżka i łóża. Otoczenie budynku a w szczególności, czy posiada ogród i jaki (warzywny, owocowy, kwiatowy, przemysłowy). Winny być więc wystawione: a) chata wiejska (bardzo ważne są szczegóły co do chat kurnych), b) szkoła w obecnym jej stanie z wszelkimi danymi statystycznymi c) czworak, ośmiorak, d) karczma e) kaźnia wiejska.

3) Hydrologia a w szczególności: Stosunek zamieszkanycy przestrzeni do wód, na nich się znajdujących, rzeki, jeziora, stawy, sadzawki. Sposoby spożytkowania wód tych przez lud w drobnym przemyśle, moczenie lnu, konopi.

4) Sposoby niesienia pomocy lekarskiej. Lekarze okręgowi, wolno praktykujący, akuszerki, babki miejskie. Szczepienie ospy. Opieka nad dziećmi pod nieobecność rodziców. Instytucyje filantropijne dla dzieci wogóle. Kolonie letnie dla ubogich dzieci.

5) Dane liczebne, w jakich rozmiarach lud korzysta ze szpitali prowincjonalnych.

6) Fuszerki w leczeniu. Osoby bezprawnie trudniące się leczeniem. Główne rodzaje ich zgubnego wpływu na zdrowie ludu. Zwyczaje i zabobony bezpośrednio zdrowiu i życiu szkodliwe.

7) Uszkodzenia przy obsłudze maszyn rolnych. Środki zapobiegawcze.

8) Kąpiele ludowe. Łźnie. Pranie bielizny. Ilość spotrzebowanego mydła; szczotka, grzebienie.

9) Odzież z punktu widzenia higienicznego i etnograficznego. Strój ludowy. Starzyzna, odzież po zmarłych i zaraźliwymi chorobami dotkniętych. Należności.

10) Higiena podróży. Typy wozów i ich budowa ze względu na zdrowie i bezpieczeństwo. Podróże piesze gromadnie do miejsc bliższych i dalszych. Jarmarki, odpusty itp.

11) Zwyczaje i obyczaje. Stypy, pogrzeby, chrzciny, wesela. Zabawy ludowe ze względu na higienę.

12) Małe miasteczka. Rzeźnie, ulice, ścieki, ustępy i t. p.

13) Epidemie po wsiach i miasteczkach. Miejscowości epidemiczne.

14) Zwierzęta domowe, epizooty, choroby ze zwierząt przechodzące na człowieka. Spożywanie mięsa zwierząt padłych na choroby zaraźliwe. Przechowywanie zwierząt w izbach mieszkalnych. Mleko. Obora.

15) Drobnny przemysł pod względem wpływu na zdrowie.

16) Dotychczas opublikowane wydawnictwa, mające na celu higienę ludową. Jakże byłyby pożądane obecnie.

17) Kolonie letnie. Urządzenia. Regula min. Wpływ na zdrowie dzieci. Plany. Statystyka.

18) Towarzystwa dobroczynności prowincjonalne. Urządzenia. Domy. Przytulki. Kuchnie. Statystyka.

19) Higiena szkół ludowych.

Celem zebrania powyższych wiadomości, planów, okazów itp. Zarząd Wystawy odniósł się z prośbą do ludzi, powołanych do tego rodzaju prac, jak lekarzy, weterynarzy, techników, ludoznawców, z gorącą prośbą opracowania i nadesłania materiału, czy to zebranego umyślnie, czy też nastreczającego się przy wykonywaniu pracy zawodowej. Nie wątpimy, że prośba Zarządu Wystawy odniesie ponysły skutek i że wielu z tych, którzy nie otrzymali wezwania zgłoszą się sami w uznaniu możności sprawy dla całego narodu. Zadanie grupy higieny ludowej jest bardz rozległe, a zatem do urzeczywistnienia

nie łatwe. Żywimy jednak nadzieję, że praca w imię celów obywatelskich podjęta, znajdzie uznanie oraz poparcie u wszystkich inteligentnych jednostek. Bez tego poparcia, bez zafiarowania pracy ze strony prowincjonalnej inteligencji nie można zdziałać. Od nich to bowiem zależy powodzenie grupy i dalszy postęp skromnej dotychczas pracy na polu higieny ludowej.

LITERATURA i SZTUKA.

○ **Z Filharmonii.** We czwartek dnia 25 bm. koncert panny Maryi Syjakównej, śpiewaczki oper włoskiej i panny Kamilli Schwandównej, pianistki, laureatki konserwatorium lwowskiego, uczeniści prof. W. Kurza. Panna Syjakówna uczyła się śpiewu u pani Róży Papier w Wiedniu, a następnie u pp. Czeskiego i Cairolego w Medyolanie, śpiewała w Padwie, Ferrarze, Pizie, Weronie i Bolonii. Koncertowała w Monachium, Wejmarze i Lipsku i wszędzie cieszyła się wielkim powodzeniem i uznaniem krytyki. Na marzec została zaangażowana do opery w Monte Carlo.

Panna Schwandówna ukończyła konserwatorium lwowskie jako uczennica prof. Kurza i odznaczona została srebrnym medalem. Ci, którzy słyszeli ją na popisach w konserwatorium, wyrażają się o grze jej z jak największymi pochwałami i prorokują jej świetną przyszłość.

Dnia 1 marca koncert p. Wł. Florjańskiego i primadonny opery warszawskiej panny Luzzównej.

○ **Stanisław Żółkiewski**, kanclerz koronny i hetman. (Szkice historyczne). Napisał prof. dr. Stanisław Kozłowski. Nakładem Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. 1904. Wzniesienie pomnika Żółkiewskiego było jakby zapoczątkowaniem wznawienia kultu wielkiego męża. Jest to zarazem znamienitym objawem doby dzisiejszej, gdy myśl polska chętniej zwraca się ku spiżowym postaciom i wielkim zagadnieniom historycznym, aniżeli ku pełnym bólu wypadkom doby ostatniej. Książeczka wydana pod powyższym tytułem, jest jednym z objawów tego wznawionego kultu hetmana Żółkiewskiego, jednego z największych mężów, jakich wydała Polska. Napisana popularnie, dość zajmująco, choć przeładowana może nieco szczegółami, przesiąknięta tendencją patriotyczną i moralną będzie oczywiście stanowiła pożądany nabytek dla wszystkich czytelników ludowych. Wpływ dodatni takiego dziełka leży poniekąd poza niem samym, przede wszystkim w samej postaci Żółkiewskiego, mężnego w boju, a mądrego kierownika państwa i polityka, wielkiego obywatela i człowieka, którego życie było jednym pasmem świetnych czynów i wielkich trudów dla dobra ojezyny. Postać jego występuje w dziełku dość wypukle, a tło dziejowe, jedna z najbardziej burzliwych epok, ale zarazem epoka wielkich starć i wielkich przedsięwzięć dziejowych w Polsce, musi znacznie zainteresować czytelnika i wiele go nauczyć. Przy sposobności wojen moskiewskich, autor udatnie wplótł obrazy życia ówczesnej Moskwy, wykazując całą wyższość cywilizacyjną Polaków. Dlatego dobrze było, aby książka ta znalazła się w ręku czytelników zaboru rosyjskiego. Pomniejszych usterek dziełka, wpływających ze zbyt moralizatorskiego stanowiska autora, wytykać nie warto, dziełko w całości śmiało polecić można.

○ **Slavische Romanbibliothek.** Znana firma księgarska J. Otto w Pradze zaczęła dla czytelników niemieckich wydawać bibliotekę autorów słowiańskich. W prospekcie, który pojawił się tymi duiami, zaznacza wydawnictwo, że czasy formuły „Slavica non leguntur“ dawno już minęły, że produkcja literacka narodów słowiańskich znajduje u innych narodów taki sam posłuch, jak „słowa wielkich niemieckich, angielskich i francuskich myślicieli i poetów“. „Nie można zaprzeczyć wpływu — mówi prospekt dalej — jaki genialni romansopisarze rosyjscy wywarli na całą literaturę nowożytną, a świat cywilizowany słucha z namiętnością słów mędrca z Jasnej Polany. W ślady Gogola, Turgeniewa, Dostojewskiego i Tolstojego idzie szereg ruchliwych epigonów; dzieła młodszych, jak A. P. Czechow, Maksym Gorkij i L. Andrejew pojawiają się niemal równocześnie w oryginale i w dobrych przekładach niemieckich i francuskich, a Polak Sienkiewicz może się pochlubić kołem czytelników we wszystkich krajach, może powiedzieć o sobie, że pod względem rozszerzenia swych dzieł osiągnął rezultaty, jakie tylko największym wśród wielkich dostały się w udziale“.

Biblioteka p. Otto wychodzić będzie w zeszytach po 2 arkusze druku ósemki, cena zeszytu wynosi 32 grosze. (S)

○ **Ruch umysłowy za granicą.** (esr) Wielkie skupienie umysłu filozoficznego, jakie się dziś daje zauważyć, obiecuje zapewne wydać niezadługo swój plon ciekawy; tymczasem, w Niemczech, Anglii i Ameryce przedewszystkiem, mnożą się prace, których wybitnym znamieniem jest eklektyzm i pewna reakcja w kierunku filozoficznego (jeżeli wolno tak powiedzieć) mistycyzmu. Do takich prac należy świeże dziełko angielskiego myśliciela, J. Scoullera: „Prawo ewolucji i jego istotna podstawa filozoficzna“ (Londyn, Grant Richards). Autor wyprowadza teorię ewolucji przewidzianą z „przedbytnych zarodków nasionkowych“, obejmującej zarówno świat duchowy, jak i materialny, mieszczącą w swej potencji metempsychozę i system chrześcijański. Pod

koniec wyraża przekonanie, iż wielu ludzi „stoi dziś oniemiałych z osłupienia“, widząc, że ewolucyjna teoria Darwina, Wallace'a, Haeckla i Huxleya „została obalona absolutnie i doszczętnie, z wyjątkiem prostej zasady samejże ewolucji“.

W Paryżu (Plon) wyszła w drugim wydaniu obszerna praca Gabryela Delanne: „L'ame est immortelle“, która, z wielkim zasobem dotychczasowych wyników dociekań „spirytystycznych“ i studyów nad objawami psychicznymi, stawia dowody realnego istnienia ciała psychicznego (autor je nazywa „périsprit“) czyli „eterycznej pokrywy ducha“.

Dr. Bigelow, były ambasador Stan. Zjednocz. w Paryżu i autor głośnej biografii („Życia i pism“) Franklina, wydał (Londyn, Unwin) swoje studya nad „Tajemnicą Snu“. Rozwija w nich rozumowo i z pomocą przykładów teorię, że sen jest zarządzony przez Stworzyciela w celach bardzo doniosłych i szlachetnych, że w ciągu zastoju świadomości fizycznej zachodzi żywotny ciąg duchowego odrodzenia. Łączy z tem teorię obłąkania. Jako podobnego do snu o tyle, że i ono jest odejściem duszy od świata zjawisk.

Dobrze znany historyk francuski, Alfred Rambaud, ogłosił nareszcie dawno wyczekiwane swoje dzieło: „Jules Ferry“ (Paryż, Plon). Ukazało się na czasie, bo rzuca ciekawe światło na piekące we Francji kwestye kościelno państwowe i rozrostu potęgi kolonialnej. Poza tem, książka ma doniosłą wartość historyczną, bo rozbierany w niej bieg lat 30 (1863—93) stanowi szczególnie ważną dobę dziejową Francji, obejmującą walkę republikanów z drugim cesarstwem, wojnę francusko-niemiecką, dni komuny i wzrost i rozwój idei republikańskiej. Znaczną część dzieła zajmuje się kolonialnymi nabytkami Francji; w niej autor czyni przegląd kongresu berlińskiego, długiej walki dyplomatycznej o Egipt i kanał suezki, protektoratu tuniski, rozbioru zachodniej Afryki, kwestyi Madagaskaru i pozycyi Francji w Indo-Chinach. Pod tym też względem praca jest ściśle rzeczową. W dodatku jest spora wiązka prywatnej korespondencji, rzucająca dużo światła na samą osobistość Juliusza Ferry.

Chińczyk Wo-Czang śledził angielskie życie społeczne, towarzyskie i polityczne czas długi, bo z górą ćwierć wieku, w Londynie; spostrzeżenie swoje spisał w książce p. t. „Anglia przez okulary chińskie“ (Cotton Press, Londyn). Krytyk bardzo śmiały i bezwzględny, Wo-Czang zapowiada, że w następnym dziele zajmie się angielskim dziennikarstwem, kwestyą religijną i literaturą.

Na tem miejscu poprzestać tylko możemy na tymczasowej wzmiance o wysłym (Londyn, Macmillan) z pod pióra słynnego powieściopisarza, Tomasa Hardy, dramacie historycznym, „Dynastii“ („The Dynasts“), na tie wojen napoleońskich. Dramat składa się z 3 części, zawiera 19 aktów, a scen 136.

Dział ekonomiczny.

— Włociańskie doświadczenia rolnicze.

Zarządzone w r. z. przez Tow. Kolek rolniczych doświadczenia z uprawą marchwi pastewnej mały niezwykłe powodzenie „Piszewodnik“ w nr. 4. pismo o tem: Ogółem nadesłano 87 sprawozdań, a 75 sprawozdawców podało wyniki dodatnie, lecz co ważniejsze i co z ogromnym zadowoleniem stwierdzamy, sprawozdawcy z 53 miejscowości, gdzie marchwi wcale nie uprawiano, w olbrzymiej większości, bo w 45 wypadkach są zadowoleni ze zbiorów, postanawiają marchew nadal uprawiać i wielu z nich donosi, że już rolę pod siew marchwi przygotowali.

— Bank parcelacyjny w Złoczowie.

Piszemy nam: Od pewnego czasu niema roku prawie, aby kilka majątków ziemskich w tutejszym powiecie nie przechodziło w parcelację, którą zazwyczaj przeprowadzają z ogromnym zyskiem ze swej strony księża ruscy, oczywiście w ten sposób, że włościanin polski ni pędzi ziemi kupić nie może. Kurczy się więc nam coraz bardziej grunt pod nogami, a wrogie nam żywioły natwiera się w siłę. Wobec tego polskie Towarzystwo narodowe w Złoczowie powołuje do życia Bank parcelacyjny, który weźmie sobie za zadanie zakupno wystawionej na sprzedaż większych włości ziemskich i parcelację ich między włościan polskich. Statut ułożony, po przedyskutowaniu go na walnem zgromadzeniu subskrybentów, przeszedł się namiestnictwu do zatwierdzenia. Obywatelstwo tutejsze, jakoteż znaczna część inteligencji przystąpiła już z deklaracjami łącznej wartości kilkanastu tysięcy koron. Atoli to za mało. Trzeba, aby złoczowski Bank parcelacyjny poparła znaczniejsza część społeczeństwa polskiego. Komu droga ziemia rodzinna, ten nie powinien zostać obojętnym w tej sprawie. Jak nasi bracia poznańscy, tak i my powinniśmy gorąco ją sobie wziąć do serca, tembardziej, że udziały są drobne i mogą być nadto ratami drobnymi spłacane. Każdy nawet niezamożny urzędnik może przystąpić do tego jedynie dla dobra ojezyny stworzonego przedsiębiorstwa. Wydział polskiego Towarzystwa narodowego w Złoczowie przyjmuje zgłoszenia, subskrypcję i udziela statutów projektowanych, jakoteż wszelkich innych informacji. Adres powyższy wystarcza. Upraszamy o przedrukowanie tej notatki wszystkie polskie dzienniki.

Rozmaitości.

× **Pierwszy palacz pierwszej lokomotywy.** w Londynie zmarł niedawno człowiek, słusznie przez dzienniki nazwany „historyczną osobistością“. Był to T. Marshall, palacz pierwszej lokomotywy oddanej przez Stephensona do użytku publicznego. Dążył on dziewięćdziesięciu kilku lat, a przeżył swego mistrza o lat 55. Pierwsza jazda pierwszej lokomotywy odbyła się 27 września 1825 r. na torze kolei „Stockton and Darlington Railway“, pierwszej, która wiozła podróżnych, mimo, że pierwotnie przeznaczoną była wyłącznie dla przewożenia rudy i węgla. Na lokomotywie tego pociągu stał jako maszynista sam Stephenson, obok niego Marshall jako palacz. W protokole tej wiekopomnej podróży wymieniono w osobnym ustępie, że palacz Marshall bardzo gorliwie i dobrze podrzucał węgiel na palenisko.

× **Arszenik w jajach kur.** P. Gabriel Bertrand w ciągu swych poszukiwań za arszenikiem normalnym w organizmie przyszedł do wyniku, że metaloid ten podobnie jak węgiel, siarka, fosfor, jest stałym składnikiem żyjącej komórki i że powinien istnieć we wszystkich tkankach. Jeżeli zaś arszenik jest składnikiem fizyologicznym, niezbędnym dla organizmu to powinien się znajdować we wszystkich okresach życia tak w zarodku, jak i u dorosłych ustrojów. Wychodząc z tego założenia, Gabriel Bertrand poszukiwał arszeniku w częściach, tworzących jaja kurze i znalazł go w białku i żółtku. Żółtko jednakowoż posiada go najwięcej. Na 1/200 mgrm. arszeniku, znalezionej w jednym jaju żółtko zawierało 2/3 części. Ze względu na ten rezultat odgrywać musi arszenik ważną rolę we wszystkich żyjących komórkach.

Kącik humorystyczny.

Studentka.

— A więc przygotowujesz się do egzaminu?
— O, i jak jeszcze! Od tygodnia mam już u siebie krawcowę!

Groźba.

Mąż. Nie, takiego życia dłużej znieść nie mogę! Jeszcze dziś sobie życie odbiorę!

Żona sekutnica. Spróbuj tylko! To jeszcze czego się doczekasz!

Nie uchodzi.

Jakaś Angielka rzuciła się do wody. Młody człowiek rzuca się na ratunek, znika jednak razem z nią pod wodą.

Miss. Shoking! Shoking! Jak można, żebyśmy oboje byli tak długo sam na sam!

NADESLANE.

Kubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 318

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

utworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 3402 Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracja „Słowa Polskiego“ w Lwowie.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.